Wydanie poranne.

Rok IV. Kraków-Podgórze, sobota 10 marca 1906. Nr. 67.

3 Cena nru wszędzie ct. (6 hal.)

PRENUMERATA
w Krakowie i Podgórzu miesięcznie 1 K. 40 h.
za odnoszenie do domu dopłaca się 30 halerzy.
Na prowincyi miesięcznie K. 1·60.
Prenumerata za granicą: 1 mk. 80 fen., 2 fr. 50 ct., 1 rs. miesięcznie.

NOWINY

DZIENNIK ILUSTROWANY DLA WSZYSTKICH

OGŁOSZENIA
za wiersz petitu 16 hal., za każdy następny raz 12 hal., drobne ogłoszenia po 4 hal. od wyrazu (minimum 50 hal.). Nadesłane za wiersz petitowy 50 hal., spody na każdej stronie po 2 korony — Załączniki 20 koron za tysiąc.
Inseraty prowadzi w swoim zarządzie p. Maryan Napczyn.
Administracya »NOWIN« Zacisze 7, od 9—1 w poł. i od 2—5 popołudniu.

Na Lwów skład i ekspedycya AGENCYA SOKOŁOWSKIEGO Pasaż Hausmana 2.

REDAKCYA I ADMINISTRACYA: Kraków, ulica Zacisze l. 7, Telefon 512. Ekspedycya w drukarni Józefa Fischera.

Redaktor naczelny: LUDWIK SZCZEPAŃSKI.

Wiadomości ustnie, telefonicznie i listownie przyjmuje redakcya (telefon 512) od godz. 7 rano do godz. 8 wieczorem. Rękopisów nie zwraca się.

„Nowiny“ wychodzą codziennie. — Cena numeru 3 ct. (6 h.) — W poniedziałki i dni poświąteczne 2 centy.

Skrzynia głodnych szczurów...

Hrabia Dzieduszycki za reformą i przeciw reformie wyborczej. — Krytyka słabych stron projektu rządowego. — Przeraźliwa trąba sądu ostatecznego. — Gwałtu! militarysm zagrożony!

Z wielkim ferworem i rozdrażnieniem wódz *moriturusów* Koła polskiego, stary hrabia Wojciech Dzieduszycki, wygłosił wczoraj swą wielką mowę przeciw projektowi bar. Gautscha, a raczej właściwie przeciw wszelkiej reformie wyborczej. Bo jakkolwiek Koło polskie oświadczyło się niby w swej rezolucyi za powszechnem, bezpośredniem i tajnem prawem wyborczem, hr. Dzieduszycki w najczarniejszych kolorach odmalował ten przyszły parlament — i, rozpaczliwie wytrząsając rękami, ostrzegał przed nową izbą ludowych antychrystów — — Kościół, Wojsko i Monarchę!! Dawno już stary *moriturus*, który w swych rozwlekłych mowach częstował słuchaczy zazwyczaj ciepłem piwem, nie zdobył się na tak patetyczny, zdeterminowany, kanciasty wyraz swych uczuć i myśli. Ha, widocznie *indignatio facit versum*.

Mowa hr. Dzieduszyckiego składała się z dwu zupełnie różnych części. W j e d n e j (godząc się niby na zdanie, że reforma jest potrzebną) krytykował tylko *słabe* strony projektu rządowego i wykazywał *krzywdę Galicyi.* Na tę część mowy prezesa Koła zgoda! Żaden Polak nie może pozwolić, aby rząd traktował Polaków w tak lekceważący sposób, jak to czyni w swym projekcie, wyznaczając Galicyi tylko 88 mandatów. Razem z Kołem polskiem żądamy wszyscy **sprawiedliwego rozdziału mandatów** tu i na Śląsku. Możemy też, zgodnie z Kołem polskiem, dyskutować nad właściwym sposobem, jakiego użyć należy, aby zabezpieczyć mniejszości polskie w Galicyi wschodniej, dyskutować nad kwestyą, czy i jaki system wyborów proporcyonalnych jest u nas pożądany? Szkoda jeno, że hr. Wojciech Dzieduszycki sam nic *pozytywnego* w tej mierze nie przedłożył, ograniczając się łatwą krytyką projektu rządowego.

I dalej jeszcze możemy towarzyszyć prezesowi Koła. Żądał on mianowicie jeszcze ograniczenia kompetencyi parlamentu, a zwiększenia autonomii krajów; żądał wreszcie zmiany regulaminu. I te postulaty są uzasadnione, a przynajmniej można nad nimi dyskutować. Ale, jak to już onegdaj wykazaliśmy, wysuwanie tych postulatów jako *warunek* reformy wyborczej, jest chytrą sztuczką, aby *udaremnić* całą reformę. Nie, panie hrabio, **kraj nie złapie się na te plewy.** Obecna Izba niezdolna jest do uchwalenia zmiany konstytucyi; pozostawmy ten trud nowej Izbie, złożonej z prawdziwych reprezentantów ludowych!

* * *

Mniejsza jednak o tę krytykę i o te postulaty! Nosowy głos starej ekscelencyi wtedy dopiero wzbił się do potęgi przeraźliwej trąby sądu ostatecznego, gdy przedstawiał *ogólne* skutki przeklętej reformy wyborczej. Najokropniejsze okropności przesuwały się hrabiemu Dzieduszyckiemu przed oczyma, gdy sobie wyobraził, że powszechne prawo głosowania stało się faktem. Austryacko-polski *moriturus* opłakiwał zagładę państwa, widział już — o zgrozo! — *mniejsze podatki na wojsko!* Gwałtu! militaryzm jest w niebezpieczeństwie! Monarchia jest zagrożona!!

Zdaniem tej laskonogiej, zasuszonej Kasandry Koła polskiego „nowy parlament będzie niezdolnym do pracy“. Będzie to *„skrzynia głodnych szczurów“*, pożerających się nawzajem. Ale nim się te parlamentarne szczury pożrą tak doszczętnie, że tylko ogonki z nich pozostaną, zdobędą się (hr. Dzieduszycki przepowiada to głosem proroka) niewątpliwie na śmiałość

Czarny kufer.

Historya tajemniczego mordu.

19) —o—

— Na prawdę — krzyknął Austyn z wściekłością. Ona jest moją narzeczoną — jak śmiesz cokolwiek o niej wspominać! Czyliż panna Simpleinson nie oświadczyła ci tego najwyraźniej?

— Mniej więcej, dość, że postanowiłem natychmiast zerwać z Lucy Hapkins Powiedziałem jej to, a nawet napisałem i otrzymałem kilka listów od tej dziewczyny, w których boleje i mnie oskarża — były to listy namiętne, przepełnione miłością. Kiedy w niedzielę wieczorem przyszedłem do domu, stał mój kufer w jednem i tem samem miejscu, już zupełnie zapakowany, i ja ostatni list wraz z jej portretem i lokiem włosów, które mi ta nierozsądna dziewczyna przysłała, miałem w surducie, w bocznej kieszeni. Wrzuciłem tedy te drobnostki, do kufra i zamknąłem, zatrzasnąwszy wieko. Wiedziałem więc, że one tam leżą i jeżeli Edyta otworzyłaby mój kufer, znalazłaby ten cały kram, a nadto i kilka wierszy przeze mnie napisanych. Prędzejbym tedy poważył uduсić się własnemi rękami niż zapomnieć o szacunku należnym Edycie.

— Niezwykła to historya, wyrzekł Austyn z ironią. Prędzej mógłbyś tym poetycznym opisem uwieść, wyprowadzić w pole policyę, ale ani ja, ani Edyta tej improwizacyi nie uwierzylibyśmy. Twój kufer był pełen książek, jak odjechałeś do Southend a ty powiadasz, że te listy miłosne leżały na wierzchu?

— Tak, przysięgam na Boga!

— I proszę cię, powiedz mi z łaski swojej, na której to stacyi między Southend i Londynem wcisnęła się tam stara ciotka?

Żadnej odpowiedzi.

— Dajmy na to, że jesteś przekonany o sumienności i szczerości twojego opowiadania, ja więc zatem zmuszony jestem powiedzieć ci jak się to stało. Przedewszystkiem jednakże odpowiedz mi na jedno pytanie: Dlaczego tak troszczyłeś się o ciotkę Elżbietę?

— Dlatego ponieważ ci już mówiłem że miałem z nią kłótnię i wyrzuciłem ją za drzwi, skutkiem czego mogła ponieść jaki szwank na zdrowiu, czy na ciele. Nazajutrz raniutko wyszedłem z domu i ciągle dręczyła mię myśl, że mogłem przez to wyrzucenie skaleczyć ją lub coś podobnego.

— Co prawdopodobnie tak było — rzekł Austyn głosem surowym. Gdy przyszedłeś do domu, byłeś w wściekłym humorze, byłeś zagniewany strasznie na ciotkę, bo sobie oddawna projektowałeś, że panna Edyta Simpleinson ciebie, a nie mnie wybierze za dozgonnego towarzysza i że cię stara ta dama uczyni spadkobiercą swojego majątku. Popadłeś w gwałtowny spór z nią, tak, że ją uderzyłeś, i rzuciłeś następnie na ziemię.

— Nie — zawołał Filip. Tak nie było.

— Ja ci powtarzam, żeś ją uderzył i powalił na ziemię. Czy się zaprzesz?

(*Ciąg dalszy nastąpi.*)

krytykowania budżetu wojskowego!! Te ludowe Antychrysty, wyszłe z powszechnych wyborów, nie zechcą może tak skwapliwie uchwalać „konieczności państwowych", jak ta obecna poczciwa Izba posłów, z których niejeden wybrany został aż trzydziestu głosami braci szlachty!!! Mocarstwowe stanowisko Austryi — i katolicyzm są zagrożone..

Takie to skutki przypisuje hr. Dzieduszycki reformie wyborczej. Zapomniał tylko o jednem: że obecna Rada państwa jest od sześciu lat niezdolna do pracy — i nie ma ani cienia nadziei, aby kiedykolwiek tę zdolność odzyskała, choć trzydziestu szlachciców wybiera do niej jednego posła, a pięćdziesięciu spasionych żydów w Izbie handlowej także ma swego reprezentanta. Zapomniał hr. Dzieduszycki, że dzisiaj rządzeni jesteśmy nie konstytucyjnie, ale absolutnie — i że mamy dość tej rady państwa i dość tych rządów.

Ale rozżalony, bo z kwitkiem odprawiony sługa każdego, jakikolwiek był, rządu, stracił już pamięć i zdolny jest tylko narzekać i bać się nowych czasów, których żadna moc nie powstrzyma. — Staruszku, jedź do Jezupola!

Is.

Wiosenne niebezpieczeństwo powodzi i szwindel kanałowy.

Nastały obecnie dni wyjątkowo ciepłe, tak, że w górach masy śniegów nagle poczęły tupnieć, powodując silne wezbranie potoków. Deszcze ulewne, w marcu zwyczajne, powiększają jeszcze niebezpieczeństwo powodzi, która już przed kilku dniami Krakowowi zagrażała, tak, iż magistrat zarządził już obciążenie mostów na Rudawie.

Nie podobna tedy wobec perspektywy, że i w tym roku miasto może być powodzią nawiedzone, powstrzymać się od ponownego (setny już chyba raz!) wyrażenia najwyższego oburzenia na postępowanie rządu w sprawie regulacyi Wisły — i w sprawie kanałów.

Onegdaj we Lwowie inż. wydz. kraj. Kornella miał wykład o „budowie dróg wodnych".

Prelegent przedstawił krytycznie całą czynność dyrekcyi budowy dróg wodnych od r. 1901 do obecnej chwili i wykazał, że rząd z rozmysłu zwleka z wypracowaniem szczegółowych projektów technicznych, ażeby termin rozpoczęcia budowy odroczyć jak najdalej. Naprzykład projekt techniczny drogi wodnej w kraju opracowano szczegółowo i ustalono przez komisyę reambulacyjną dla przestrzeni Zator-Samborek na długości 30.6 km. i na tej przestrzeni może się budowa rozpocząć bez przeszkody. Mimo to dyrekcya budowy dróg wodnych w preliminarzu budowy na rok 1906 nie wstawiła na wykonanie budowli na wymienionej przestrzeni żadnej kwoty, natomiast preliminuje na wykonanie budowli dla kanalizacyi Wisły pod Krakowem 520.000 koron, a dla tych właśnie robót **nie ma przygotowanych projektów technicznych.** Budowa dróg wodnych w kraju nie rozpocznie się zatem w r. 1906, a nawet obecnie *nie da się przewidzieć* kiedy w rzeczywistości będzie rozpoczęta.

Z Górnego Śląska.

„Katolik" zrywa zupełnie z centrowcami!

Na Śląsku pruskim dokonał się fakt wielkiej politycznej doniosłości. Wiadomo, że tam od dawna trwała walka między partyą „Katolika", najpopularniejszego dziennika na Śląsku, żądającego, aby Polacy szli ręka w rękę z katolickiem *centrum* niemieckiem — a stronnictwem narodowem (Korfanty), które potępiało germanizatorską zachłanność centrum i żądało polskich posłów w polskich okręgach.

Obecnie niemieccy posłowie z G. Śląska ogłosili oświadczenie, w którem bardzo butnie sprzeciwiają się *wszelkim zmianom* w taktyce centrum.

Tego było nawet „Katolikowi" za wiele. Na butną enuncyacyę niemieckich katolików oświadcza „Katolik":

„Oświadczenie to nawet najumiarkowańszych z pomiędzy Polaków przekonało, że o porozumieniu z partyą centrową nie może być mowy. Jeden pozostał tylko sposób, a mianowicie walka z nią. Partya centrowa sama nas do tej walki wyzywa; odpycha wszelkie usiłowania w sprawie zgody; nie chce o niczem słyszeć, coby zgodę odnowić mogło. Niech sobie sama przypisze następstwa tej walki".

Jeden tylko poseł centrowy, ksiądz proboszcz Abramski, nie podpisał oświadczenia. Stanowisko swoje tak określa:

„Ponieważ przy przyszłych wyborach do parlamentu będzie walka rasowa między Niemcami a Polakami, przy której po obu stronach stać i walczyć będą katolicy, przeto uważam, że dobro dusz wiernych nakłada na księży obowiązek, ażeby przewodnictwo w takiej walce innym pozostawili".

Stanowisko księdza Abramskiego jest bardzo słuszne. Księża nie powinni się wysuwać na czoło walczących partyj politycznych. Ale niestety księża na Górnym Śląsku są przeważnie zaciekłymi politykami, germanizującym i ludność polską.

Z KRAJU.

W Wieliczce odbędzie się niedzielę 11-go marca b. r. przedstawienie amatorskie. Amatorzy odegrają komedyę Przybylskiego „Wicek i Wacek".

Wczesna wiosna. Z pow. dąbrowskiego donoszą nam, że włościanie tamtejsi orzą już i sieją.

Z Tarnowa donoszą nam: Wybrany na odbytem 4 bm. publicznem zgromadzeniu wyborców m. Bochni komitet przedwyborczy uchwalił na posiedzeniu 6 bm. zwołać na niedzielę 11 bm. o godz. 5 po poł. do sali „Sokoła" w Bochni publiczne zgromadzenie wyborców i na zgromadzenie to wezwać ubiegających się o mandat poselski do Rady państwa z miast Tarnów-Bochnia, celem wygłoszenia swego politycznego „credo". Wykonując tę uchwałę, wzywa się kandydatów, o mandat ten się ubiegających, aby zechcieli stawić się na zgromadzeniu w dniu 11 bm. przed wyborcami miasta Bochni. — Bochnia, dnia 6 marca 1906. Za komitet: *Dr Ferdynand Maiss*, przewodniczący. *Dr Władysław Kiernik*, sekretarz.

W Lasie zmarło w ubiegłym tygodniu 7 osób na meningitis.

Fr. de NION.

Urok niebezpieczeństwa.

Morze i cały krajobraz oświetlały łagodnie pieszczące promienie słońca. Powietrze było przedziwnie czyste. Zdawało się, że i w głębi wody rozpaliły się światła i że światło promienieje przez wszystkie pory zimy.

Na żaglach rybackich łodzi porozwieszane były mokre sieci. Spokojne morze zdawało się spać pod słonecznem niebem, które przykrywało je odbiciem obłoków, jakby jaką zasłoną. Gdyśmy się znaleźli na lądzie widok zmienił się zupełnie; odbicie ścian i domów przerywało zasłonę na morzu.

Ludwik służył mi za przewodnika — i objaśnił.

— Zaprowadzę cię, mówił, do jednego możliwego hotelu, który tu utrzymuje mer miasta.

Tobie przecież wszystko jedno gdzie; a hotel ten znany jest ze swoich znakomitych homarów. Przytem mają tam doskonały jabłecznik a to ciebie interesuje więcej. Na koniec powiem ci, że sama gospodyni śliczna i niezwykła kobieta.

— Niezwykła! A ładna! W takim razie pyszny hotel, bo wszystko w nim znajdziemy!

— Piękność jej niestety jest już w tym smutnym okresie zanikania, ale niegdyś musiała być czarującą kobietą.

Niezmiernie subtelna twarz, przepyszne włosy, a oczy jak u zająca, dziwnie miękkie — i bojaźliwe.

— Chłopka?

— Tego nie wiem. Ręce jak u paryżanki, nie mówię już u księżniczki, ale jak u kurtyzany, gdyż dzisiaj tylko te kobiety mają jeszcze piękne ręce.

— W takim razie szkoda. Nie możemy jeść homarów.

— Ależ, trzyma kucharza. Mnie się zdaje, że wychodząc za mąż była bogatą i ma swój majątek.

Ale jesteśmy już u celu.

Hotel otoczony drzewami i niewielkim ogródkiem zrobił na mnie dodatnie wrażenie. Ludwik wszedł, położył swój bagaż, stanął u wejścia i wykrzyknął głośno: witajcie gospodyni!

— A, pani Coats!

Ujrzałem na kurytarzu koronkowe przykrycie głowy i wnet na progu stanęła kobieta. — Słońce jaskrawo oświetlało wchodzącą i bojaźliwe oczy właścicielki hotelu spotkały moje spojrzenie.

— Margot! — rzekłem prawie głośno.

Tak, to była Margot de Binte, piękna dziewczyna, którą znał i kochał cały Montmartre i niektórzy z innych dzielnic Paryża. Piękna, subtelna, swobodna Margot. Głośną była przez dni ośm po wystąpieniu na balu malarzy, gdzie się ukazała na ośle egipskim, nie mając na sobie innego kostyumu — prócz czarnych pończoch i kawałka gazy, którym opasała sobie biodra. Potem zapomnieli o niej powoli — niewdzięczni.

Ja jeden wspominałem czasem o niej, ale byłem pewny, że umarła.

Oczy jej przywarły się do mojej twarzy — rozszerzyły się silnie, przez chwilę ukazał się w nich ponury błysk — potem oderwały się z trudem i zwróciła je w inną stronę. — Ale czułem, że drży — że zastygła ze strachu i zrobiło mi się żal jej ogromnie.

— E, e, pani Coats! Może pani da nam śniadanie — zapytał wesoło Ludwik

— Ależ owszem, proszę, niech panowie wejdą! — wyszeptała.

Po śniadaniu Ludwik wziął swoje przybory malarskie, usiadł pod białem przykryciem na werandzie — naprzeciw czerwonej skały i zaczął malować, ja zaś pozostałem w altanie, pokrytej nędznem, dzikiem winem, skąd miałem widok na

Zamach rządu na polskie paralelki w Cieszynie.

„Dziennik Cieszyński“ donosi w artykule wstępnym, że rząd czyni przygotowania do otwarcia seminaryum polskiego w Ustroniu z początkiem roku szkolnego 1906/7 (we wrześniu 1906), że więc paralelki polskie w Cieszynie będą zwinięte, a o założeniu seminaryum polskiego w Cieszynie nie ma mowy. Siły nauczycielskie dla seminaryum polskiego w Ustroniu rząd ma upatrzone. (Na notatkę tę zwracamy uwagę czynników miarodajnych. Gotuje się więc nam ze strony p. Gantscha nowe bezprawie *Przyp. red.*)

Burze i cyklony.

Pierwsze dni marca zaznaczyły się bardzo gwałtownemi burzami i cyklonami na najrozmaitszych punktach kuli ziemskiej. O niektórych z nich doniosły już telegramy.

Najbliższą nas z katastrof owych było zaskoczenie norweskiej flotyli rybackiej przez burze na północno-zachodniem wybrzeżu Norwegii. Flotylla ta w sile 1.200 ludzi wyruszyła na połów do wysp Giscarlinger, a po drodze ogarnęła ją gwałtowna burza, która flotyllę rozprószyła. Tylko 79 czółen z niej dobiło do półwyspu Flatenger i wyspy Roerwick, a naczelnik miasta Drontheim telegrafował do ministra z prośbą o natychmiastową pomoc dla rozbitków i o ratunek dla innych, którzyby jeszcze znajdowali się na pełnem morzu. Wysłano w stronę, gdzie burza spotkała rybaków wiele parowców. Jeden z nich zdołał ocalić pewną liczbę rybaków, a zarazem przywiózł wiadomość, że widział na morzu wiele łodzi unoszonych falami, wywróconych dnem do góry. Sądzą więc, że wielu z wspomnianej wyprawy rybackiej zginęło.

Równocześnie aż u wschodnich wybrzeży afrykańskich na Madagaskarze cyklon zniszczył miasto Manujary doszczętnie, a zarazem domy, budowle, drzewa i pola uprawne w przestrzeni na 50 kilometrów dokoła wybrzeży Manahoro. Z całego Manahoro pozostały tylko dwa domy, a prawie wszyscy Europejczycy, zamieszkujący tę okolicę, są ranni. Z pod gruzów zaraz w pierwszym dniu po cyklonie wydobyto 30 trupów. Miasto Manujary jest w części zalane z powodu wystąpienia rzeki z brzegów, a pięć budynków publicznych zostało zupełnie przez wodę uniesionych. Stojący w porcie zatoki trójmasztowiec „Afryka“ został rzucony na bok, a załogę jego zdołano uratować tylko dzięki poświęceniu ludności, inny okręt „Lucienne“, zerwał łańcuchy kotwiczne i zniknął.

Prawdopodobnie burza nawiedziła także inne strony wyspy, ale na razie nic o tem nie wiadomo, gdyż druty telegraficzne są przerwane.

Także prawie równocześnie cyklon zawadził o miasto Mobile w Stanach Zjednoczonych w stanie Alabama. Przeszło trzydzieści domów runęło, wiele pożarów wybuchło, a liczbę osób zabitych obliczają na 21 białych, a przeszło 100 murzynów. Straty materyalne wynosić mają półtora miliona dolarów (około 7 milionów koron). Szczęściem tuż potem przyszedł deszcz ulewny, który zagasił pożary, inaczej bowiem katastrofa byłaby jeszcze większa.

Sprawcą tego zniszczenia miał być cyklon o szybkości 7 kilometrów mniej więcej na godzinę.

Otóż ten ostatni szczegół nie jest jasny, gdyż niewiadomo, czy ma być to szybkość wiatru w wirze cyklonowym, czy szybkość posuwania się naprzód całego cyklonu? Gdyby cyfra owa odnosiła się do pierwszej szybkości, to byłaby ona niewielka i trudno zrozumieć, jak mogłaby wyrządzić szkody tak wielkie. Wedle bowiem „skali Beauforta“ do mierzenia siły wiatrów, szybkość ta odpowiadałaby stopniowi 8 czyli zwyczajnej burzy, podczas gdy szybkość orkanów dochodzi nawet do 144 kilometrów na godzinę. Natomiast posuwanie się całego cyklonu z szybkością 77 klm. na godzinę, byłoby nadzwyczajnie szybkiem. Niejednokrotnie bowiem bardzo gwałtowne cyklony przez godzinę posuną się zaledwo o 5 kilometrów.

Szybkość wiatru w cyklonie zależy naturalnie od oddalenia od środka wiru, którego owal ma 90 do 600 kilometrów średnicy. W pośrodku znajduje się przestrzeń około 15 do 30 klm. średnicy, w której panuje silnie zaznaczone minimum barometryczne. Im dalej ku obwodowi cyklonu, ciśnienie wzrasta rychło, tak że różnica dochodzi niekiedy do 50 mm. W dalszych odległościach od obwodu, ta różnica się zmniejsza, wreszcie ciśnienie powietrza posiada przeciętną swą siłę.

W środku cyklonu, w okolicach podzwrotnikowych panuje cisza zupełna, zaś w strefach umiarkowanych tylko słabe wiatry, natomiast na obwodzie wiatr się kręci z siłą orkanu, to jest od 104 do 144 klm. na godzinę. Nad miejscem tropicznego cyklonu rozpościera się jako nieodłączne akcesoryum, potężna, ciemna chmura, która wylewa strumienie deszczu. Nagle ukazuje się na widnokręgu ciemna chmurka, która dla swej małości nazywaną była „wolem okiem“, rozszerza się i zaściela cały horyzont. Często powietrze podczas cyklonu jest tak przepełnione chmurami i deszczem, że w pełny dzień panuje nieprzebita ciemność, w której niebo i morze jakby się w jedno spływały. Niekiedy w wolnym od wiatru ośrodku cyklonu podzwrotnikowego ukazuje się kawał czystego błękitu, który nazywają „okiem burzy“...

Wszystko to piękniejsze jest, zdaje się i poetyczniejsze w opisie, niż w rzeczywistości, za to chyba trudno sobie wyobrazić coś straszniejszego...

Czyżby rok obecny, prócz rewolucyi, prócz wojen, które jakby wisiały w powietrzu, miał także obfitować w takie żywiołowe okropności, ażeby dopełnić miary i ażeby potem w pamięci ludzi pozostał jako wspomnienie?

Prosimy o rychłe odnowienie prenumeraty celem uniknienia przerwy w dalszej przesyłce pisma.

---

morze i jego wybrzeża, zarysowujące się w oddali.

Bretonka z poważnym wyrazem na pięknej twarzy zajmowała się przyjęciem gości, przechodziła kilkanaście razy przez ogród, w którym siedziałem, idąc z kuchni do pokoju stołowego, nosiła talerze i zdawała się być niezmiernie przejętą swoją czynnością. — Podniesione skrzydła jej białego czepka miękko zarysowywały się na tle zieleni. Nareszcie zdecydowała się zbliżyć do mnie, podeszła do stołu przy którym siedziałem, postawiła maszynkę z kawą i butelkę jabłecznika. Spojrzeliśmy znowu na siebie.

W czarnej sukni i gładkim białym fartuszku, robiła wrażenie jakiejś zagadkowej zakonnicy. Widok jej płoszył wszystkie o niej wspomnienia.

Nie była to dawna Margot.

Ale nagle wiatr podniósł koronkową zasłonę i ujrzałem jej włosy.

Chociaż według, tamtejszej mody miała je gładko zaczesane, jednak niesfornie rozsypywały się pod czepkiem, zwijając się w złote loki. Tak to były kędziory Margot.

— Czy pan pija kawę z mlekiem? — zapytała.

Nie mogłem dłużej powstrzymać się, więc zapytałem.

— Pani nie chce mnie poznać?

Ale ona ściągnęła brwi i obrzuciła mnie pogardliwie spojrzeniem. Lecz ja natychmiast dodałem:

— Ależ ja pani nie zdradzę; Margot za kogo mnie pani ma.

Spostrzegłem, że oczy jej napełniły się łzami i wyraz zmiękł.

Słuchaj kochana Margot, jakim sposobem znalazłaś się tutaj?

Poruszała ustami, chcąc przypomnieć sobie moje nazwisko.

— Piotr... Piotr Leslie — prawda? Tak, ja pana poznałam odrazu. Ale wie pan, gdybym nie chciała poznać, nie zmusiłby mnie pan niczem do powiedzenia jednego choćby słowa. Tylko przypominam sobie, że z pana dobry chłopak.... i powtóre...

— I powtóre... co?

— I był pan tylko moim przyjacielem, w takich wypadkach można prędzej zaufać mężczyźnie. To dziwne... inni... zdaje się, nienawidzą jeszcze potem. I za co?

— Nie sądziłem, że panią tu spotkam!

Bez wątpienia w głosiku moim był pewien odcień współczucia, gdyż rzekła do mnie śpiesznie:

— Jednak jestem zadowolona i szczęśliwa, że tu jestem i nie skarżę się nigdy, niech mi pan wierzy.

Opowiedziała mi historyę swego życia. Po tym występie na balu malarzy była oskarżoną o pogwałcenie moralności!

Pewien Anglik chcąc ją ochronić przed skandalem i rozgłosem wywiózł ją do Włoch — ale po sześciu miesiącach umarł w Messinie. Ale zapisał jej pięć tysięcy franków.

Potem wróciła do Francyi, osiadła w Bretanii, w swoim rodzinnym kraju.

— Wyobraź pan sobie, że tutaj nic nikt o mnie nie wiedział. Opowiedziałam im, że służyłam u pewnej starej damy, która zapisała mi ten skromny majątek. Przytem obrzydło mi już takie życie i Paryż. Coats niegdyś, gdy byłam bardzo młoda zawinił względem mnie ale wówczas rodzina ta była dosyć zamożną i nie myślał o ożenieniu się ze mną — a teraz ja jestem bogatszą od niego.

Przed czteroma laty poślubiłam go — a ponieważ nudziłam się bez pracy, więc wzięliśmy w dzierżawę ten hotel. On ma fabrykę konserwów. Żyjemy ze sobą bardzo dobrze. Ale gdy pomyślę, że całe nasze szczęście zależy od jednego spojrzenia takiego, jakiem mnie pan przywitałeś — albo od jednego napomknięcia jakiegoś

Co słychać w mieście?

Kraków 10 marca.

KALENDARZYK.

Dziś w sobotę 40 Męczenników. — Jutro w niedzielę Konstantyna. — Pojutrze w poniedziałek Grzegorza.

Sobota.

Teatr miejski. „Starościc ukarany“ (Kajetan Węglerski), tragikomedya z czasów Stanisława Augusta w 4 aktach Adolfa Nowaczyńskiego (nowość).

Policya konna w Krakowie. Od kilku dni przejeżdżają po ulicach miasta drobne patrole konnych policyantów, aby dokładnie poznajomić się z rozkładem ulic i placów. Służbę rozpoczną pełnić w mieście od 15 marca b. m.

Postawa żołnierzy dobra, konie rosłe — widocznie oddział konny będzie benjaminkiem krakowskiej dyrekcyi policyi, która obecnie komenderować może nie tylko piechotą, ale i kawaleryą. Brakuje do kompletu tylko artyleryi, a bezpieczeństwo publiczne w naszem mieście będzie bez zarzutu.

Odczyt mecenasa Morsztynkiewicza „Akcya robotnicza w Królestwie“, ze wstępem bezpłatnym dla wszystkich odbędzie się w czytelni im. Kilińskiego (Długa 5 parter) 12 marca w poniedziałek o g. 8 wieczór.

Koncert znakomitego skrzypka Leopolda **Auera**, który wystąpi wraz z prof. Jerzym Lalewiczem w sali starego teatru w dniu 12 b. m. obudził słusznie nader żywe zainteresowanie w najszerszych kołach lubowników gry skrzypcowej tem bardziej, że prof. petersburskiego konserwatoryum Auer jako Węgier rodem łączy z wielkim temperamentem wielki smak artystyczny, tudzież klasyczny spokój w grze tam, gdzie tego wymaga istota i treść utworu. Auer był swego czasu najlepszym i najulubieńszym uczniem mistrza Joachima.

Bilety dla członków sprzedaje kancelarya T-wa muzycznego w godzinach zwykłych do dnia 10 marca (do soboty) włącznie. W dniach 11 i 12 b. m. bilety nabywać mogą nieczłonkowie przy kasie starego teatru.

Z „Sokoła“. Walne zgromadzenie członków Towarzystwa gimnastycznego „Sokół“ w Krakowie odbędzie się w niedzielę dnia 18 marca 1906. Wrazie braku kompletu wymaganego statutem następne walne zgromadzenie bez względu na ilość obecnych odbędzie się w następną niedzielę 25 marca b. r.

Walne Zgromadzenie Towarzystwa opieki nad polskimi zabytkami sztuki i kultury odbędzie się w sobotę, t. j. 10 go marca b. r. w sali XXXII Uniwersytetu Jagiellońskiego o godzinie 5 po południu i połączone będzie z referatem p. Zygmunta Hendla o zamkach trockich i kościele św. Michała w Wilnie.

Stowarzyszenie rządowych pomocniczych urzędników kancelaryjnych w Krakowie, odbyło w dniu 4 b. m. swe III z rzędu doroczne Walne zgromadzenie, na którem, po przyjęciu do wiadomości sprawozdania komisyi szkontrującej i sprawozdania administracyjnego zarządu, wydziału i sądu polubownego, oraz po stwierdzeniu, iż Stowarzyszenie z każdym rokiem potężnieje w zasoby materyalne i syskuje na znaczeniu moralnem, dokonano następujących wyborów na rok 1902.

Prezesem ponownie wybrany Michał Grabek, wiceprezesem Wincenty Horodyski, sekretarzem jeneralnym Wincenty Książek, I i II sekretarzem: Piotr Biel i Stanisław Pruszyński, skarbnikiem Karol Podgórczyk, jego zastępcą Piotr Pierzga; członkami wydziału wybrani: Suchodolski, Józef Grzesiak, Michał Lomanowski, Wojciech Fortuna, Jan Piotrowski, Bolesław Salawa (Podgórze), Wincenty Kaczmarczyk, Andrzej Pabian (Podgórze), Jakób Uhl (Wieliczka), Ignacy Rudol (Chrzanów), ich zastępcami: Wacław Kraus, Jakób Roczmierowski, Romuald Mikiewicz (Podgórze), Jan Krupski (Wieliczka), Kamil Zapałowicz (Kalwarya); do komisyi szkontrującej weszli: Jakób Kogutowicz, Antoni Bajorek (Wieliczka), Stanisław Komorkiewicz (Chrzanów); do sądu polubownego: Jakób Jaromin, Bolesław Glinicki, Stanisław Samlicki, Jan Konieczny (Stary Sącz), Piotr Wyrobek (Maków) i Adam Kowalski (Nowy Targ). Nadto kooptowano do wydziału z prawem głosu doradczego panie: Stefanię Górską, Anielę Mewicką i Jadwigę Paszczową.

Ze względu na to, iż z powodu spóźnionej pory nie załatwiono wszystkich punktów porządku dziennego, oraz z powodu, że z grona świeżo wybranych, 7 zgłosiło swe rezygnacye, odroczono dalszy ciąg Walnego zgromadzenia do dnia 21 marca b. r. z pierwotnym pozostającym jeszcze do obrad porządkiem dziennym i punktem nowym: Wybory uzupełniające.

W oknie sklepu kwiatowego pani Michalskiej przy ulicy Szewskiej widnieje palma wachlarzowa, t. zw. Chamerops, w kwiecie. Ciekawy ten okaz ściąga wielu widzów, ciekawych, jak wygląda kwiat palmy, który lada dzień rozwinie się.

Staraniem Stowarzyszenia kucharzy w Krakowie odbędzie się w dniu 1 kwietnia b. r. loterya fantowa wyrobów sztuki kucharskiej. — Fanty będą składać się z własnych wyrobów kucharskich, jako to z wszelkich potraw mięsnych i rybnych na zimno gustownie przyrządzonych, z wszelkich zapasów spiżarnianych, wchodzących w zakres kucharski, oraz różnych artykułów surowych.

Fanty będą się odznaczały nietylko sztuką i gustem, ale i wartością od 2 do 60 koron. Całość będzie miała wygląd małej wystawy kucharskiej.

Przytem interesowane osoby będą miały sposobność wyciągnąć praktyczne korzyści ze sposobu przyrządzania wszelkich potraw, gdyż komitet chętnie będzie udzielać ciekawem informacyi.

Możliwie osiągnięty dochód, będzie przeznaczony na założenie w Krakowie uzupełniającej szkoły kucharskiej, której rzeczywiście bardzo potrzeba, gdyż dzisiaj uzdolnionych i doświadczonych kucharzy jest nie wielki, a przeważnie trudnią się przyrządzaniem potraw ludzie niedouczeni, nie znający gruntownie zasad sztuki kucharskiej.

Wystawa i loterya niewątpliwie doznają powodzenia; nowość i cel pożyteczny przyciągną niezawodnie tłumy publiczności.

Na Saksy! Rozpoczęła się już coroczna wiosenna podróż chłopów galicyjskich na roboty do Prus. Wśród robotników przeważają Rusini, ale i wielu chłopów polskich jedzie za zarobkiem, nie oglądając się na szykany władz pruskich i na liczne przejścia, które czekają ich w Prusach, choć bowiem pracują ciężko kilka miesięcy, ale jesienią powrócą do domu z groszem.

W tym roku ruch do Prus rozpoczął się wyjątkowo wcześnie i już teraz przejeżdża codzień przez Kraków lub Podgórze Płaszów do Oświęcimia kilkuset chłopów. Według obliczeń władz kolejowych ubiegłego roku przejechało przez Kraków do Prus 25 tysięcy chłopów, w tym roku cyfra ta będzie zdaje się znacznie wyższa.

Ruch emigrantów żydowskich do Argentyny wzmógł się od kilku tygodni znacznie, szczególnie w ostatnich dniach. Przeważnie emigrują żydzi rosyjscy, ale i z Rumunii powstał silny ruch wychodźczy. Wczoraj n. p. przejechało przez Kraków 240 żydów rumuńskich, wszyscy do Argentyny. Podają oni, że zbierają się w Czerniowcach, Jasach i Galaczu, a stąd grupami wybierają się w dalszą drogę. Z Czerniowiec przejechała wczoraj przez nasze miasto grupa z 114 osób. Prócz tego krakowski komitet „Alliance Israelite“ wysłał do Argentyny 148 emigrantów. W jednym więc dniu przejechało przez Kraków przeszło 500 wychodźców żydowskich.

Ruchem wychodźczym do Argentyny kieruje przedewszystkiem „Alliance Israelite“, która kolportuje między żydami odezwy, przedstawiając w nich warunki bytu w Argentynie bardzo ponętnie i przyrzekając pomoc w podróży.

Podobno także kilka dzienników rosyjskich, rozpisuje się wiele o Argentynie, aby ruch wychodźczy podsycić i łatwym sposobem pozbyć się niepożądanych im żydów.

Asenterunek. Niewiadomo czy z radości czy też ze zgryzoty kilku parobczaków, zasenterowanych wczoraj przed południem, po odbytej „ceremonii“ udało się do szynku na Groblach, aby tam przypić sprawę według zwyczaju. Po kilku kolejkach nowozaciężni pokłócili się ze sobą, poczem przyszło do jeneralnej bójki, w której jednemu z przyszłych wojaków wbito nóż pod kość łopatkową i poraniono twarz. Wezwane pogotowie ratunkowe opatrzyło go i odwiozło do kliniki chirurgicznej.

Oszustwo wiejskie. Przed kilku tygodniami padł ofiarą sprytnego oszustwa właściciel składu maszyn do szycia N. Schenker, przy ul. Mostowej na Kazimierzu. Przed sklepem stanął wóz chłopski, z którego wysiadło kilka kobiet wiejskich. Weszły one do sklepu i zażądały maszyny do szycia, którą ugodziły się spłacać ratami miesięcznemi, a na zadatek wręczyły kilkanaście koron. Kobiety podały swe nazwiska, oświadczając, że mieszkają w Biskupicach pod Podgórzem. Schenker wobec podania nazwisk i miejsca zamieszkania zawierzył, a kobiety zabrawszy maszynę na wóz, odjechały. W kilka dni potem przyjechało znowu kilka kobiet wiejskich do sklepu Schenkera i ugodziwszy na raty maszynę do szycia, zabrało ją, podając tym razem jako miejsce zamieszkania Grabówki. Dopiero, gdy Schenker nie otrzymując przyrzeczonych rat miesięcznych, wysłał listy u-

---

głupca — czy też brutalnego słowa jakiegoś niegodziwca... On, wie pan, nie przeżył by dwóch godzin gdyby się dowiedział .. i ja również, on by mnie napewno zabił.

I tak gdy nieraz pomyślę o tem ach!..

— A w takim razie rzekłem — jeśli pani sama dosyć zamożna i mąż też, więc nie rozumiem dlaczego trzyma pani hotel, do którego latem zjeżdża tyle osób z Paryża, pani przecież jest stale narażoną na to, że panią ktoś z dawnych znajomych pozna, a wówczas?

Margot zmięszana, darła koniec fartucha.

— Ach tak! — wyszeptała — ja bardzo często powtarzam to sobie! A jednak gdy nadejdzie zima i nikt nie przyjeżdża... ja nudzę się i tęsknię...

Zrozumiałem teraz, że to uczucie zależności od losu, stało się jej potrzebą. Że okropna gra i te wieczne ryzyko dawało jej wiele zadowolenia, nawet pewną rozkosz. I, to gdyby nie to wiecznie unoszące się nad nią niebezpieczeństwo, Margot dawno rzuciłaby męża i cnotę i wróciła na Montmartre.

---

pominające pod podanym adresem, a poczta zwróciła mu je z dopiskiem, że adresatki nie są znane z miejsca pobytu, poznał kupiec, iż padł ofiarą oszusta i powiadomił o fakcie podgórską ekspozyturę policyi. Szkoda wynosi 360 koron. Dotychczas policya nie wpadła na trop oszusta.

Z księgi głupoty ludzkiej. Do krakowskiej policyi wpłynęło znowu kilka doniesień, na oszukańcze manipulacye pewnego krakowskiego „domu eksportowego", który inseruje się w gazetach zamiejscowych (np. lwowskim „Nowym Wieku), że za 1 złr. 80 ct. przesyła każdemu sto wspaniałych przedmiotów, między innemi piękny posłacany zegarek z łańcuszkiem, garnitur złożony z naszyjnika, bransolety, kolczyków i broszki, dalej pierścień męski z imitacyą kamienia, lusterko, pugilares, scyzoryk, album z 36 widokami itd. itd. Inseraty podpisane są: „Austryacko-śląski dom eksportowy Windisch w Krakowie"; naturalnie adresu nie ma, tylko numer fachu pocztowego. Osoby, które w swej naiwności przesłały podaną kwotę, otrzymały w zamian za to kilka odpustowych zabawek, wartości kilkunastu centów.

Policya spisuje obecnie zeznania poszkodowanych i rozpocznie natychmiast dochodzenia za oszustami.

Ogień wybuchł dziś w piątek o godzinie 9 rano w angielskim ogrodzie, przy ul. Lubicz. Pożar powstał wskutek zajęcia się drzewa opałowego w suszarni, która mieści się w piwnicy. Na miejsce przybył II gi pluton straży ogniowej, pod osobistem kierownictwem naczelnika p. Nowotnego i ugasił pożar w kilkunastu minutach.

Wieczornicę sokolą urządza wydział „Sokoła" podgórskiego w niedzielę 18 marca na cześć swego prezesa dra Emilewicza, jako w dniu jego imienin. W program wchodzi: koncert mandolinistów, chór sokoli, kwartet cytrowy, monologi, w końcu wspólna wieczerza. Udział w wieczornicy: dla druhów 2 korony, dla druhin 1 kor. 50 h. Zapisywać się można na listę wkładkową u kursora, do 16 b. m.

Początek wieczornicy o g. 8 wieczorem.

Fałszerz kartek zastawniczych.

Jak już wczoraj pokrótce donieśliśmy, od grudnia zeszłego roku, krążyły po Krakowie, gminach podmiejskich i wsiach okolicznych karty zastawnicze Banku Pobożnego, bardzo zręcznie podrobione. Z druku bowiem i treści, są kartki sfałszowane najzupełniej podobne do oryginalnych, a tylko podpis urzędnika i pieczątka Banku, oraz ten sam numer na wszystkich kartkach 3685 z r. 1905 — wykazują fałszerstwo.

Policyjne śledztwo wykazało, że owym sprytnym oszustem jest 30-letni Henryk Jarecki, były słuchacz medycyny, który podszywał się jednak przy swych praktykach pod różne nazwiska: n. p. Rudolf Janecki, Tadeusz Skalecki, Władysław Bielecki i inne.

Kartki zastawnicze kazał on widocznie wydrukować w jakiejś prowincyonalnej drukarni według oryginalnego wzoru, prócz tego zaopatrzył się w podrobioną pieczątkę Banku. Kartki wypełniał na różne bizuterye wartości zwykle kilkuset koron i sprzedawał je osobiście lub za pośrednictwem znajomych w Krakowie i na prowincyi. Takich sfałszowanych kartek ma policya w swem posiadaniu kilka, zapewne jednak dopiero na skutek notatek dziennikarskich zaczną się zgłaszać poszkodowani i wtedy będzie można ustalić rozmiary oszustwa.

Prócz tego Jarecki wyłudzał od różnych osób n. p. profesorów uniwersytetu, kwoty pieniężne, za pośrednictwem listów, w których podaje się za Bieleckiego słuchacza praw i rozpaczliwie prosi o „pożyczkę" ponieważ matka umarła mu na prowincyi, a on sierota, nie ma za co sprawić jej pogrzebu. Listy były stylizowane zręcznie, nic dziwnego, że nawet poważni ludzie padali ofiarą wyrafinowanego oszusta.

Jarecki uciekł z Krakowa i policya nie ma wiadomości o jego miejscu pobytu. Zapewne ukrywa się gdzieś na prowincyi i tam może dalej „naciąga" łatwowiernych.

Dla ostrzeżenia podajemy, że obiecujący ten młodzieniec jest wzrostu średniego, twarzy ściągłej, jest szatynem z małym wąsikiem, bródkę ma krótką, śpiczastą, włosy bujne kędzierzawe. Odznacza się przyjemną powierzchownością, ubrany chodzi porządnie.

Rada państwa

(Telefonem).

Posiedzenie czwartkowe.

Reforma wyborcza.

Dalszy ciąg mowy hr. Dzieduszyckiego

Zupełnie pojmuję, że socyalni demokraci tak walczą za tą ustawą i że obecnemu rządowi uczynili ten zaszczyt — jeżeli to jest wogóle zaszczytem — nazywając go swoim rządem (Wesołość). Trudniejszem do pojęcia jednak byłoby, gdyby stronnictwa katolickie tę ustawę przyjęły. W państwie, w którem katolicy tworzą mniejszość, powszechne albo zbliżone do powszechnego głosowanie przynosi katolikom silny przyrost. Jednakże w państwie przeważnie katolickiem, w którem zaprowadzi się powszechne głosowanie, Kościół musi stracić na wpływie, a tembardziej, jeżeliby szło o państwo, w którem socyalna demokracya z konieczności odgrywa rolę języczka u wagi. W Austryi wkrótce źle będzie z wpływem kościelnym i przepowiednie ze strony niekościelnej może się spełnią. We Francyi już dawno walka kulturna będzie ukończoną podczas gdy w Austryi panować będą partye wrogo dla Kościoła usposobione.

Ale powstanie jeszcze i inne niebezpieczeństwo. Uważam socyalnych demokratów za ludzi, którzy swym zasadom pozostają wierni. Zapytuję przeto tych panów, czy będą głosowali za żądaniami wojskowemi? Socyalni demokraci tak samo, jak zwalczają Kościół, będą też zwalczali militaryzm, **ale jak wtedy będzie państwo wyglądało?** Muszę więc zapytać rząd, czy pomyślał, co się wtedy stanie z państwem i z monarchicznem stanowiskiem monarchii?

W końcu zwracam się do autonomicznych stronnictw, które dążą do prawa państwowego i autonomii, a przecież nie chcą się zgodzić na *junctim* między zmianą konstytucyi a reformą wyborczą.

W moim kraju zawsze panowała idea autonomiczna. Teraz, wobec stałej bezsilności parlamentu, a przedewszystkiem wobec haniebnej krzywdy, grożącej krajowi, ruch ten tak bardzo się wzmógł i niecierpliwość tak wzrosła, że codziennie otrzymuję od wszystkich stanów kraju telegramy z żądaniem wyodrębnienia Galicyi.

Istnieją stronnictwa, stojące na stanowisku prawno-państwowym dla swojego kraju i szczerze dążące do autonomii, jednakże nie zdają one sobie sprawy z tego, że Izba, która wyszła z równego głosowania, albo raczej, powiedzmy, z nierównej krzywdy wyborczej, w żadnym wypadku nie będzie przystępną autonomii. W Izbie, w której socyalni demokraci, jeżeli nie będą panowali, to będą odgrywali rolę języczka u wagi; wnioski w sprawach autonomicznych chyba nie będą uchwalane. Przypomniałem tylko, jak socyalni demokraci postępowali. Nie chcę im z tego robić zarzutu, ponieważ wiem, że młode stronnictwa są fanatyczne, że partye, które swego programu nie urzeczywistniły, może go jeszcze nie skrystalizowały, tem mniej mają dla wszystkich tolerancyi, co też istotnie widzieliśmy. Rząd zachował się przy tem niezdecydowanie, słabo i na wiele zezwolił, co sprzeciwia się ustawie. Socyaliści usiłowali wywrzeć nielegalny nacisk na ustawodawstwo. Socyaliści nie mają tolerancyi dla cudzego zdania i także z całą stanowczością będą się domagali, by ich idee wszędzie zyskały przewagę, chociażby mieli użyć środków, naruszających wolność innych. Tak! Wolnościowym i liberalnym — program socyalistyczny nie jest...

Już w parlamencie kuryalnym doprowadzono do tego, że zapadły uchwały, stojące w sprzeczności z brzmieniem § 11 ustaw zasadniczych, uchwały, które właściwie powinny były zapaść w sejmach; dążności takie, jakoteż usiłowania, które przed 33 laty doprowadziły do zgwałcenia statutów krajowych, wystąpią także w nowo wybranym parlamencie; wszystkie prawa krajowe i wszystko, co kraje chcą uzyskać, zaleje potop. Prawa historyczne narodów i krajów zostaną zniszczone, parlament będzie dyktował swe prawa ponad głowami sejmów. Ciężka odpowiedzialność spadnie wówczas na te autonomiczne partye, które nie chciały *junctim* między reformą wyborczą a zmianą konstytucyi!... (Oklaski).

Reforma wyborcza jest konieczna, ale należałoby o tem pomyśleć, że praktyczny krok do trwałej demokratyzacyi może nastąpić tylko stopniowo i tylko wtedy, gdy się rzeczywiście uwzględni prawdziwe stosunki społeczne państwa i narodów. (Żywe, długotrwałe oklaski i brawa; mówca odbiera gratulacye).

Posiedzenie piątkowe

Wiedeń. W Izbie poseł Romańczuk i tow. zgłosili interpelacyę do ministra oświaty w sprawie listu pasterskiego ks. arcybiskupa Bilczewskiego.

Sprawa dra Rosenblatta.

Kierownik ministerstwa sprawiedliwości dr. Klein odpowiada na interpelacyę posła Prohaski i tow. w sprawie zarzutów, poczynionych profesorowi uniwersytetu i adwokatowi drowi Rosenblattowi w Krakowie o podwójnem zastępstwie stron w procesie przemysłowca Juliusza Przeworskiego w Krakowie. Postępowanie, przeprowadzone aż do najwyższego trybunału, stwierdziło, że dr Rosenblatt na prośbę p. Przeworskiego i jego wierzycieli objął zastępstwo obu stron przy prowadzeniu prób ugodowych z innymi wierzycielami Przeworskiego. Gdy rokowania się rozbiły, przedsięwziął dr Rosenblatt tylko takie kroki, które leżały w interesie Przeworskiego i co do których Przeworski wyraźnie oświadczył, że się zgadza. Wobec tego nie zachodziła potrzeba wytoczenia śledztwa dyscyplinarnego przeciw drowi Rosenblattowi.

Przystąpiono do dalszych rozpraw nad projektem rządu, dotyczącym reformy ordynacyi wyborczej.

Pitacco i Verzegnassi omawiają projekt br. Gautscha i zarzucają, że Włosi zostali pokrzywdzeni przy rozdziale mandatów, szczególniej w Dalmacyi, na ko...

zyść tamtejszych Słowian. Mówcy oświadczają się przeciw zmianie regulaminu.

Następnie zabiera głos p. Formanek, który podnosi, że wszelkie próby powstrzymania ogólnego prawa wyborczego pozostaną bez skutku. Żali się na upośledzenie Słowian przy rozdziale mandatów i wyraża nadzieję, że ogólne prawo wyborcze złagodzi przeciwieństwa, panujące obecnie w społeczeństwie.

Pos. Sylva Tarouca przypomina, że za czasów Taaffego hr. Hohenwarth proponował reformę wyborczą w tym duchu, aby połowa mandatów Izby poselskiej wyszła z powszechnych wyborów, zaś druga połowa składała się z przedstawicieli interesów i sejmów. Mówca już w czasie zaprowadzenia piątej kuryi był przekonany, że nie ogólne i równe prawo wyborcze jest najbardziej sprawiedliwem, lecz że jedynie sprawiedliwem prawem wyborczem jest ogólne prawo wyborcze na podstawie reprezentacyi interesów. Rządom austryackim należy uczynić z tego zarzut, że państwo nie ma podstawy dla reprezentacyi interesów. Krytykując przedłożenie rządowe, podnosi mówca, że nie ma w niem mowy o równości i sprawiedliwości. Rezultatu takiego, jakiego się spodziewał prezydent ministrów, reforma wyborcza mieć nie będzie, gdyż w nowej Izbie słowiańska większość nie ścierpi nowych przywilei wyborczych.

Rzeczywiste ogólne równe prawo wyborcze przyjść musi, a wtedy przeważająca słowiańska większość nie będzie szukała aliansów, gdyż ich nie będzie potrzebowała. Mowca apeluje do Izby, aby szukała drogi do narodowego porozumienia po którem swiadomy celu rząd objąłby kierownictwo i przywrócił zachwianą powagę państwa.

Równocześnie z reformą wyborczą musiałaby też nastąpić rewizya konstytucyi w tym kierunku, że kompetencya sejmów musiałaby być rozszerzoną.

Pos. Adler oświadcza, że socyalni demokraci świadomi są tego, że stoją nie wobec końca, lecz wobec początku końca walki o prawo wyborcze.

Jako główny błąd przedłożenia oznacza, iż połączono go z innemi przedłożeniami które są zbyteczne, np. ustawa o ochronie wolności wyborczej, której żadna partya więcej nie potrzebuje od partyi socyalno-demokratycznej, a która jest zbyteczną, ponieważ wolność wyborcza przez przedłożenie samo jest zagwarantowaną — Co się tyczy techniki wyborczej, określa jako błąd nie do przyjęcia ustanowienie tajnego skrutynium, przyczem posądza namiestnika Galicyi, iż od niego ta myśl wyszła. — Zastrzega się przeciw temu, aby komisyi wyborczej przydzielono wszystkie przedłożenia wniesione razem z reformą wyborczą. — Socyalni demokraci mimo wszystkich braków z całą szczerością witają przedłożenie rządowe, które jest koniecznością. Tą szczerością różnią się socyalni demokraci od innych stronnictw, które oświadczają się za ogólnem prawem wyborczem, lecz obecnie przedłożenie odrzucają jako nie do przyjęcia.

Pos. Adler polemizował w dalszym ciągu swej mowy z posłem Dzieduszyckim i mówił, że poseł ten wiele gorliwości na to użył, aby dowieść, że przedłożenie rządowe jest upokorzeniem dla narodu polskiego i ruskiego. Ja muszę powiedzieć, iż tem bardziej podziwiałem jego bezinteresowność, ile że, jak to przecież każdy wie, rzeczywiście pokrzywdzony przy rozdziale mandatów w przedłożeniu rządowem są ruscy chłopi a nie najbliżsi przyjaciele hr. Dzieduszyckiego. Hr. Dzieduszycki wystąpił po raz pierwszy, w ten pełny poświęcenia sposób za ruskiem chłopstwem w jego walce o prawa polityczne. Niemal serce mu się rozdzierało na widok, że muszą oni stać w tyle za niemieckimi obywatelami i niemieckimi robotnikami pod względem intensywności prawa wyborczego. Wytoczył on tutaj co za krzywdę to przedłożenie w sobie kryje. Z pewnością procentowy stosunek mandatów w Galicyi, jest gorszym niż w innych krajach..

Pos. Binder: Jak najgorszy!

Pos. Sternberg: Ponieważ tam socyalni-demokraci nie mogą się spodziewać wyboru!

Pos. Adler:... ale w porównaniu ze stanem obecnym i obecną ustawą stanowi przedłożenie o reformie, nadzwyczajny postęp dla Galicyi. Mowca chce jednak zaniechać dalszej polemiki z Dzieduszyckim, którego pozostawia autonomiczno-narodowej kompetencyi sądowej Daszyńskiego. Występuje dalej przeciw twierdzeniu jakoby rząd ustąpił jedynie pod naporem ruchu ludowego, wnosząc tak mądrą ustawę, chociaż przyznaje bez wszystkiego, że rządy austryackie robią coś urzędowego tylko pod przymusem. Jednak że mowca sądzi że nietylko i to z pewnością nie sama obawa przed masami, lecz zwątpienie w dzisiejszy ustrój Austryi wchodziło przy tem w grę. Mowca broni socyalnych demokratów przed zarzutem braku poczucia narodowego i oświadcza, że socyalni demokraci wszystkich narodowości, służą swemu narodowi tak dobrze, lub może lepiej niż każdy inny poseł narodowy.

Proletaryat oprócz interesów klasowych ma także i inne interesy, a mianowicie dąży on do fizycznego, duchowego i kulturalnego rozwoju narodów i rozwoju gospodarczej i politycznej potęgi państwa. Proletaryat życzy sobie państwa, które chce się przeobrazić w państwo ludowe, i będzie rząd tylko tak długo popierać, jak długo ten będzie się domagać rzeczy rozumnych. Proletaryat musi w Austryi zbudować nie tylko państwo ludowe lecz także państwo ludów. Mowca przestrzega Niemców przed przeciąganiem zbyt wysoko swych żądań i zaznacza, że dla losów ludu niemieckiego muszą być rozstrzygającemi nie liczba mandatów, lecz przedewszystkiem materyalny i kulturny rozwój szerokich mas. Kulturne interesy wszystkich ludów muszą być solidarnie reprezentowane. Tylko to wyłącznie prowadzi do pokoju wszystkich narodów.

Wreszcie mowca wyraża stanowcze przekonanie, że projekt reformy wyborczej uzyska moc ustawową i że Izba w swej obecnej postaci się więcej nie zbierze. Parlament przywilejów, kurye i wszystkie te kłamstwa i blagi, które gnębiły ludy są martwe, a święte prawo ludów poczyna żyć. (Burzliwe oklaski u socyalnych demokratów).

Pos. hr. Sternberg polemizuje przedewszystkiem w bardzo ostry sposób z dr Adlerem, przyczem gwałtownie atakuje rząd, którego koalicya z socyalistami jest tem niebezpieczniejszą, ile, że dr Adler dzisiaj sam oświadczył, że socyalna demokracya nie będzie głosowała za koniecznościami państwowemi. Mowca bierze Koło polskie w obronę wobec ataków dra Adlera, a następnie poddał ujemnej krytyce projekt reformy wyborczej i oświadczył, że wniesiono go tylko w interesie socyal stów i młodoczechów.

Wreszcie oświadczył, że on zasadniczo jest za reformą, ale nie tylko za reformą wyborczą, ale także za reformą całego systemu państwowego i administracyjnego, w duchu, przedstawionym przez hr. Dzieduszyckiego. Atoli na czele administracyi musi stanąć rząd, który wyjdzie z ludu i który będzie dobrze znał kraje i narody.

Pos. Onciul zarzuca, że Rumuni i ormiańscy Polacy w nowym projekcie wyborczym tracą po jednym mandacie i żąda powiększenia liczby mandatów z Bukowiny o dwa lub przynajmniej o jeden.

Na tem obrady przerwano do wtorku.

Rząd godzi się na powiększenie liczby mandatów?

Wiedeń. „N. fr. Presse“ przynosi informacyę z kół parlamentarnych, że rząd decyduje się powiększyć liczbę mandatów dla Galicyi o 5, tj. z 88 na 93. (To absolutnie nie wystarcza! przyp. red.).

Równocześnie rząd decyduje się powiększyć liczbę mandatów niemieckich o 10 tj. z 205 na 215, oraz dodać 2 mandaty Włochom i 2 mandaty Czechom.

Ogólna liczba mandatów wynosiłaby zatem 473, z czego Niemcy mieliby 215.

Nowy rozdział mandatów przedstawiałby się następująco:

Czesi 100, Polacy i Rusini z Galicyi, Śląska i Bukowiny 100, Słoweńcy 36, Rumuni 4 mandaty.

Pacak i Derschatta w gabinecie Gautscha?

Wiedeń. Dzienniki tutejsze donoszą, że nie ulega już wątpliwości, iż dr Pacak i dr Derschatta wstąpią do gabinetu bar. Gautscha, jako ministrowie bez teki. Pozostaje to w związku z poparciem przedłożenia rządowego.

Telegramy „Nowin“.

Z caratu.

Bomba w Mińsku.

Mińsk. Wczoraj eksplodowała bomba w pewnym warsztacie, mieszczącym się w domu, w którym znajduje się biblioteka min. Puszkina. Dwaj robotnicy odnieśli rany.

Szipow.

Moskwa. Ziemstwo moskiewskie wyznaczyło jako swego kandydata do Dumy państwowej Dymitra Szipowa (Jest to przywódca stronn. z 30 paźdz.).

Walki Tatarów z Kozakami.

Tyflis. W pobliżu wsi tatarskiej Ali-Ahe zaatakowali wczoraj Tatarzy oddział wojska. Po trzygodzinnej walce odparło wojsko Tatarów i uwięziło 12 z nich. Wieś zniszczono, jak również dwie inne wsi.

Tyflis. Szef policyi kaukaskiej polecił urzędnikom żandarmeryi przeprowadzić śledztwo w sprawie ostatnich aresztowań. Gdy kozacy przybyli do pewnej wsi tatarskiej zostali zaatakowani przez mieszkańców i zmuszeni do użycia broni. Zniszczono kilka domów i wielu Tatarów zabito.

Nowy gabinet francuski.

Paryż. Upadek gabinetu Rouviera nie przyniesie zmiany polityki francuskiej. I teraz przyjdzie ministerstwo lewicy do steru, które przeprowadzi ustawy antykościelne. Jako osobistości, do których Fallières chce się zwrócić, celem utworzenia gabinetu wymieniają: Milleranda, Poincarégo i Bourgeois'a. Ze strony ultraradykalnej wymieniają także Clemenceau'a.

Drobne ogłoszenia

po 4 hal. od wyrazu
minimum 50 halerzy

Greta Twardowskiego w Krakowie, przy alley Brackiej, poleca doskonałą kuchnię i doborowe napoje. Codziennie **koncert** muzyki smyczkowej 175

Poszukiwane.

Panna młoda, na rządowej posadzie, chciałaby nawiązać korespondencyę dla rozrywki. Zgłoszenia pod „Samotna" Administr. „Nowin". 224

Lokal składający się z 2—3 pokoi, w cenie 30—40 Koron potrzebny zaraz, może być i na przedmieściu. — Zgłoszenia: Towarz. „Samopomoc" Grodzka 48.

Młoda panienka uzdolniona w krawieczyźnie jako też nadająca się do sprzedaży sklepowej znajdzie umieszczenie u Hermana Plessa, specyalist. gorsetów, ul Grodzka 4. 219

Uczeń V. klasy gimnazyalnej chciałby udzielać lekcyi uczniowi z klas normalnych. Zgłoszenia: W. P. poste-restante, Kraków. 22

Do sprzedania.

Interes przy jednej z głównych ulic w Krakowie, do sprzedania, za odebraniem inwentarza i odstępnem. — Wiadomość u firmy K. Okoń, Szewska 10

FOLWARK z 16 morgami gruntu, w tym kamieniołom, zabudowania nowe, z inwentarzem lub bez, do sprzedania. 2 klm. od Krakowa. Wiadomość: Administr. „Nowin". 200

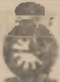
Rozmaitości.

Wynagrodzenie znaczne ofiaruję za wyrobienie posady przy kolei. Bliższa wiadomość: post. rest. maturzysta M. T. Kraków 232

Rozdam darmo, w dobre ręce, 6 tasowych buldogów. Wiadomość: Inż. Sawicki, Smoleńsk 22, parter, między 6½ a 7½ rano, lub Basztowa 18 od 1—2. 234

Proszę żądać

darmo i opłatnie



mój bogato ilustr. cennik, zawierający 1000 rysunków dobrych i tanich zegarków, przedmiotów złotych i srebrnych

HANNS KONRAD
PIERWSZA FABRYKA ZEGARKÓW
w BRÜX, Nr. 1295 (Czechy)

Prawdziwy niklowy zegarek szwajcarski systemu Roskopf patent. w skórkowym futerale wraz z łańcuszkiem zł. 1. Niklowy budzik zł 1.45, 3 szt zł 4 Żadne ryzyko, Zmiana dozwolona lub pieniądze z powrotem. 67

Hotel Polski

w Krakowie, Floryańska 42
(obok Bramy Floryańskiej)
poleca pokoje dla przejezdnych, ze światłem, usługą, opałem od 2 koron wyżej. 47

SALON MOD „IRIS"

Margi Romaniszyn
przy ul. Szewskiej l. 2
poleca
najnowsze kapelusze damskie i dziecinne, woalki, szpilki do kapeluszy i t. p.
Przyjmuje również fasony do ubierania i odnawiania po bardzo przystępnych cenach.

Tylko krótki czas! Za tą cenę jeszcze nie było!



Na święta wielkanocne chce każda gospodyni mieć mieszkanie przystrojone.

Ozdoba dla każdego pokoju!

Wskutek rozwiązania fabryki udało mi się tanio kupić 8000 dywanów ściennych i 11 000 dywanów przed łóżko tak, że mogę wspaniały **DYWAN ŚCIENNY Z SZENILLI** na obu stronach całkiem jednakowy, w pięknych prawdziwych barwach 100 cm. szeroki 2 metr. długi, z ślicznymi deseniami jak: **lwy, psy, rodzina saren, łabędź, paw, wielbląd, kwiaty itp** wysłać **po złr. 2.50** tylko **za zaliczką**. Szczególnie polecam go dla wytwornych pokoi, gdyż dywan jest tak grubym, że nie przepuszcza wilgoci.

Piękne dywaniki przed łóżko tylko 70 centów za sztukę.

Pierwszy morawski rozsyłkowy dom towarów

Julius Hoitasch, Göding Nr. 146 (Morawy).

Tysiące podziękowań i ponownych zamówień są do przejrzenia. Nieodpowiedni towar bez trudności przyjmuję napowrót i zwracam pieniądze.

Do Pana Hoitascha w Göding.

Księżna Aleksandra von Croy jest bardzo zadowolona z zakupionych u Pana ściennych dywanów; proszę o przysłanie odwrotną pocztą jeszcze dwóch dywanów do okien, tak jak w katalogu Nr. 92 po złr. 2.30

207 Z poważaniem **Franciszka Löschner**, ochmistrzyni.

Rządowo upoważniona

fabryka wód mineral. sztucznych i specyalnych leczniczych

pod firmą

K. Rząca i Chmurski w Krakowie

przy ul. św. Gertrudy pod Nr. 4

wyrabia pod kontrolą komisyi Przemysłowej Tow. Lek. polecone przez t. ż. Tow.

wody mineralne sztuczne

odpowiadające składem chemicznym wodom: Bilińskiej, Giesshüblerskiej, Selterskiej, Vichy, Maryenbadzkiej Homburg Kissingen tudzież

specyalnie lecznicze

jak: litową, bromową, jodową, żelazistą, kwaśną oraz **wody lecznicze normalne** z przepisu Prof. Jaworskiego.

Sprzedaż cząstkowa w aptekach i drogueryach. Cenniki na żądanie franko.

RĘCE BIAŁE — GŁADKIE — DELIKATNE
CZYNI TYLKO BEZ TŁUSZCZU WYŚRODEK
KALODERMIN
NATYCHMIAST SCHNĄCY PO UŻYCIU.
— DROGUERYA POD LWEM POD FIRMĄ: „J. WIŚNIEWSKI" KRAKÓW, STRADOM 7.
DO NABYCIA WSZĘDZIE.
CENA: 60 h.
MARKA OCHRONNA KOTWICA
JEDYNY WYRÓB KRAJOWY!



Kule i Kręgle

z drzewa Lignum Sanctum,
polecają najtaniej 229

Reim i Spółka

Kraków, Rynek 37.

Chrześcijański Magazyn Mebli

SZCZEPANA ŁOJKA

w Krakowie, ulica Szpitalna L. 28
(obok Hotelu Pollera)

posiada na składzie kompletne urządzenia pokoi jadalnych, sypialnych i salonów, oraz sofy wszelkiego rodzaju, pokrycia meblowe, materace, portyery, firanki i t. p.

Ruch Wychodźców z Galicyi i Bukowiny

przez Tryest.

Jazda **przez Tryest** do Nowego Jorku i wszystkich miejscowości **Północnej Ameryki**

w wykwintnie urządzonych pierwszorzędnych parowcach

Zjednoczone, austryackie akcyjne Towarz.

Żeglugi parowej w Tryeście

„AUSTRO-AMERICANA".

Jako jedyne austryackie Towarzystwo żeglugowe, które na mocy rozporządzenia ministeryalnego z 30 kwietnia 1904 l. 21.908 upoważnione zostało do tworzenia ajencyj i zastępstw, ustanowiło

Jeneralną Ajencyę dla Galicyi i Bukowiny

i upoważniło ją do zorganizowania poszczególnych Ajencyj.

Wszelkich wyjaśnień udzielają oraz sprzedaż kart okrętowych załatwiają w **Jeneralnej Ajencyi Goldlust i Ska w Krakowie ul. Lubicz l. 7**, oraz w Brodach, Podwołoczyskach, Czerniowcach, Nadbrzeziu i Szczakowej

23

Spółka kredytowa

członków Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń

w Krakowie, Basztowa l. 9.

przyjmuje bez ograniczenia wysokości gotówkę na udziały, od których wypłaca dywidendę.

W ubiegły h latach 1902, 1903 i 1904 dywidenda od udziałów wynosiła

5%

Wysokość dywidendy za rok 1905 uchwali Walne Zgromadzenie około 1 kwietnia b. r.

Wobec ciągłego spadku stopy procentowej, lokacya kapitałów w udziałach Spółki kredytowej jest bardzo korzystną.

Kapitał, złożony na udziały, może Dyrekcya na życzenie członka uruchomić każdego czasu, udzielając pożyczki na udziały w wysokości pełnej lub częściowej od której nie żąda się procentu, lecz tylko odstąpienia dywidendy w stosunku do kwoty i czasu.

Bliższych informacyj udziela pisemnie odwrotnie Spółka kredytowa w Krakowie. 219

Każdy

kto chce pić doskonałą i bardzo pożywną kawę, niechaj używa

Kawy Zdrowia

która zmieszana z ¼ częścią kawy ziarnistej, zadowoli nawet najwybredniejszych smakoszy.

We fabryce w Podgórzu 1 klg. kosztuje tylko 1 kor. 60 hal.

Osobom wątłym, niedokrewnym i dzieciom należy podawać samą „KAWĘ ZDROWIA" bez dodatku kawy ziarnistej.



Do Ameryki i Kanady

przewozi najszybciej na Rotterdam słynna na cały świat

HOLLAND-AMERYKA

Zastępstwo na Galicyę

148

we Lwowie, ulica Żółkiewska 69.

Wydawca: Lucyna Szczepańska. Redaktor odpowiedzialny: Ludwik Szczepański.

W drukarni J. Fischer, w Krakowie, Grodzka 62.